Jezus i kobiety

Ben Witherington III · przekład na język niemiecki: Hans-Jörg Ronsdorf · maj 2021 · poprawiono w październiku 2026

Jezus, jak mówi się ostatnio, był „radykalnym feministą". Miał świadomie podważać tradycyjne patriarchalne ramy, które tak wyraźnie były częścią kultury i religii Starego Testamentu. Jego własna nauka i Jego sposób życia miały być takie, że – jak twierdzi wielu – z Jego widzeniem świata zgadza się tylko ***egalitarne spojrzenie*** na relację męża i żony oraz równouprawnione spojrzenie na role mężczyzn i kobiet jako uczniów. Taki sposób analizowania poglądów Jezusa na kobiety coraz bardziej utrwalał się, zarówno w kręgach uczonych, jak i wśród ludzi świeckich, jako „właściwa" interpretacja odnośnego materiału z czterech Ewangelii. ***Mimo to może warto zapytać, czy nie jest to kolejna próba ukształtowania Jezusa i Jego poglądów na obraz naszych własnych, nowoczesnych trosk o miejsce kobiet we wspólnocie chrześcijańskiej.***

Tak często przychodzimy do tekstu biblijnego z gotowym programem (z wcześniejszym założeniem lub z decyzją podjętą z góry) i nic dziwnego, że często znajdujemy to, czego szukamy! Posługujemy się dowodami w taki sposób, że prawdę po części wyjaśniają, a po części zaciemniają. A potem często nasze założenia wstępne wobec tekstu i nasz sposób obchodzenia się z tekstem dyktują, jakie wyniki zbieramy. Metodologia, jak powiedział kiedyś Robert Funk, nie jest neutralną siecią. Łowi to, co ma złowić.

Jeśli chodzi o pytanie o kobiety w służbie Jezusa, istnieje tylko jedna droga, by nie wczytywać w tekst własnego programu: staranne, wszechstronne, historyczne badanie odnośnego materiału. Nie powinniśmy sobie uzurpować wiedzy, co tekst znaczy dla nas, zanim nie zbadamy, co znaczył dla swojego autora i swoich odbiorców w swoim pierwotnym otoczeniu historycznym. Jest całkiem jasne, że tekst nie może dziś znaczyć czegoś, co stoi w sprzeczności z tym, co autor chciał wtedy powiedzieć. Mając te myśli w pamięci, przyjrzyjmy się części odnośnego materiału – przy czym mogę streścić tylko część materiału z mojej monografii „Women in the Ministry of Jesus" (Cambridge: Cambridge University Press, 1984).

Trzebieńcy dla Królestwa Bożego

Jezus przyszedł, aby zwiastować Królestwo Boże – wydarzenie, które miało skutki dla kobiet – ale nie zajął się wprost pytaniem, jakie jest właściwe miejsce kobiet w tym Królestwie – w Jego wspólnocie wierzących. Mimo to skutki są fascynujące. Weźcie na przykład fragment z Mat 19,10-12, gdzie Jezus ogłasza, że w Jego Królestwie jest miejsce dla ludzi nieżonatych i niezamężnych.

> *[Mat 19,10-12, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] „Mówią do Niego Jego uczniowie: Jeśli tak się rzecz ma między mężczyzną a kobietą, to nie warto się żenić. On zaś powiedział do nich: Nie wszyscy pojmują to słowo, lecz ci, którym to jest dane; są bowiem trzebieńcy, którzy tacy urodzili się z łona matki; i są trzebieńcy, których trzebieńcami uczynili ludzie; i są trzebieńcy, którzy sami siebie uczynili trzebieńcami ze względu na Królestwo Niebios. Kto może pojąć, niech pojmie."*

Na pierwszy rzut oka nie wydaje się to bardzo radykalną koncepcją, dopóki nie zobaczymy jej w kontekście historycznym. Nauczyciele żydowscy w czasach Jezusa wierzyli, że 1 Mojż 1,28 nakazuje, by wszyscy ludzie zdrowi na ciele zawierali małżeństwo i rozmnażali się. ***Pozostanie z własnej woli w***

stanie wolnym nie było uprawnioną możliwością. Rabini wręcz często uważali eunuchów (trzebieńców) za zniewagę wobec Boga. W przeciwieństwie do tego Jezus nauczał, że pozostanie w stanie wolnym ze względu na Królestwo Boże jest uprawnione. Ten tekst może być uzasadnieniem, dlaczego On sam pozostał bezżenny. Ta nauka wywarła głęboki wpływ na kobiety w służbie Jezusa. ***Oznaczała, że miały możliwość być w tym życiu kimś innym niż żoną czy matką.*** Widzimy tu więc radykalne odejście od judaizmu, bo w judaizmie mówiono, że miejsce kobiety powinno być wyłącznie w domu. Nie miała ona możliwości być uczennicą sławnego rabina ani uzyskać wykształcenia, by prowadzić nabożeństwo w synagodze, nie mówiąc już o służbie kapłanki w świątyni.

Marta i Maria

Z Łuk 10,38-42 dowiadujemy się, co Jezus myślał o takich żydowskich postawach.

> *[Łuk 10,38-42, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] „A gdy szli dalej, wszedł do pewnej wsi; a pewna kobieta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. A ona miała siostrę, zwaną Marią, która też usiadła u stóp Jezusa i słuchała Jego słowa. Marta zaś była bardzo zajęta wieloma posługami; podeszła więc i powiedziała: Panie, nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą, abym usługiwała? Powiedz jej więc, żeby mi pomogła. A Jezus odpowiedział jej: Marto, Marto! Troszczysz się i niepokoisz o wiele rzeczy; a jednego potrzeba. Bo Maria wybrała dobrą cząstkę, która nie będzie jej odebrana."*

Widzimy tu całkiem wyraźnie historię przeciwieństw. Marta przyjmuje rolę tradycyjnej żydowskiej gospodyni, podczas gdy Maria przedstawia uważną uczennicę. Wyrażenie „siedzieć u stóp" (10,39) bywa często używane jako wyrażenie fachowe, oznaczające bycie czyimś uczniem, i prawdopodobnie ma tu właśnie to znaczenie. Gdy Marta złości się, że Maria nie pomaga w kuchni, a nawet robi Jezusowi wyrzuty, że nic z tym nie robi, historia przybiera dość zaskakujący obrót. Jezus nie odsyła Marii do komitetu od poczęstunku, lecz daje do zrozumienia, że Maria wybrała dobrą cząstkę, która nie będzie jej odebrana. ***Ma ona prawo, a nawet wyższe zobowiązanie, by być uczennicą Jezusa, niż by być Jego gospodynią.*** Zgadza się to z nauką Jezusa w innych miejscach, że nic nie ma wyższego pierwszeństwa niż wziąć swój krzyż i pójść za Jezusem. Ale zastosowanie tego do kobiet zostałoby w kręgach żydowskich uznane za zdecydowanie nie do przyjęcia.

Uczennice

Z Łuk 8,1-3 wiemy, że kobiety należały do wędrującego orszaku Jezusa – fakt, który sam w sobie zostałby uznany za skandaliczny, ponieważ prawdopodobnie nie były to żony Jego uczniów.

> *[Łuk 8,1-3, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] „A potem stało się, że wędrował kolejno przez miasta i wsie, głosząc i zwiastując Królestwo Boże. A Dwunastu było z Nim, i niektóre kobiety, które zostały uzdrowione od złych duchów i chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, i Joanna, żona Chuzy, zarządcy Heroda, i Zuzanna, i wiele innych kobiet, które usługiwały Mu ze swojego mienia."*

Jest prawdopodobne, że Jezusa nazywano szyderczo „przyjacielem grzeszników" właśnie dlatego, że kobietom i innym grupom pozbawionym praw dawał wolny i równy dostęp do swojej wspólnoty. W Łuk 8,1-3 zauważamy też, że te kobiety najwidoczniej pełniły we wspólnocie funkcje, które później przejęli diakoni i diakonki – troszczyły się o potrzeby materialne i o dobro wspólnoty.

Rodzina cielesna i duchowa

Znaczenia nauki Jezusa o rodzinie wiary w odróżnieniu od rodziny cielesnej nie sposób przecenić. Z takich tekstów jak Mar 3,31-35 i miejsc równoległych jasno wynika, że Jezus uważał za podstawę prawa do miejsca w swojej wspólnocie wiarę, a nie pochodzenie.

> *[Mar 3,31-35, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] „I przychodzą Jego matka i Jego bracia; a stojąc na zewnątrz, posłali do Niego i wołali Go. A wokół Niego siedział tłum; i mówią do Niego: Oto Twoja matka i Twoi bracia na zewnątrz szukają Cię. A On odpowiedział im i mówi: Kto jest moją matką i moimi braćmi? I rozejrzał się po tych, którzy siedzieli wokół Niego w kręgu, i mówi: Oto moja matka i moi bracia; bo kto pełni wolę Bożą, ten jest moim bratem i moją siostrą, i moją matką."*

Istotnie, Mar 3,21 nn. (por. Jan 7,5) sugeruje, że więzy cielesne z Jezusem mogły być wręcz kamieniem potknięcia w rozumieniu Go. Ponadto teksty takie jak Mar 10,29-30, Łuk 12,49-53 i miejsca równoległe oraz Łuk 9,57-62 wyjaśniają, że dla Jezusa podstawową jednostką relacji w Królestwie Bożym jest rodzina wiary, a nie rodzina cielesna. Oczywiście, jeśli rodzina cielesna (jak Maria, Marta i Łazarz) była chrześcijańska, to rodzina cielesna i rodzina wiary mogły trwać razem. Ale jeśli rodzina cielesna była podzielona z powodu lojalności wobec Jezusa i chciała nie służyć ciału wierzących, lecz je dzielić, to pierwszeństwo musi mieć rodzina wiary. Mar 3,31-35 znaczy nie mniej niż to, że własne rodzeństwo w wierze jest rodziną pierwszorzędną, której przede wszystkim należy dochować wierności. Gdy dochodziło do sytuacji „albo – albo", było jasne, gdzie leżała lojalność Jezusa i gdzie oczekiwał jej od swoich uczniów. Taka postawa występuje w mniejszym stopniu także u rabinów i ich uczniów, gdzie czasem twierdzono, że uczeń swoją pierwszą lojalność winien jest nauczycielowi, „który wprowadził go w świat przyszły", a dopiero potem rodzicom, „którzy wprowadzili go na świat". Jezus jednak stosował tę zasadę w sposób bardziej radykalny i gruntowny (por. Łuk 11,27-28; 12,49-53). Kościół jeszcze nie przyswoił sobie wszystkiego, co to oznacza dla naszych relacji w Chrystusie.

Samarytanka przy studni

Mimochodem podany dowód na to, jak Jezus oceniał wartość świadectwa kobiety o Nim, znajduje się w Ewangelii Jana 4. Historia kobiety przy studni jest zbyt dobrze znana, by ją powtarzać, ale kilka rzeczy w tej historii wskazuje na postawę Jezusa wobec kobiet. Po pierwsze, nauczyciele żydowscy nalegali, by żydowscy mężczyźni w miejscach publicznych mało albo wcale nie rozmawiali z kobietami, zwłaszcza z obcymi. Tym bardziej dotyczyło to kobiet „o złej opinii" albo „obcego pochodzenia". Kobiety samarytańskie uchodziły u rabinów za „miesiączkujące od łona matki", tzn. za zawsze nieczyste, nietykalne, wyrzucone poza nawias. Dlatego w oczach uczniów Jezus nie miał o czym rozmawiać z tą kobietą przy studni. Jezus jednak nie tylko z nią rozmawia, lecz odmawia traktowania jej jako nieczystej i wciąga ją w jedną z najważniejszych rozmów teologicznych w całej czwartej Ewangelii. ***Wskazuje to, że nawet kobieta taka jak ona była właściwą odbiorczynią informacji teologicznych i w istocie właściwą kandydatką na uczennicę.*** Po drugie, czwarty ewangelista podkreśla, że podczas gdy męscy uczniowie Jezusa byli zajęci szukaniem pokarmu, który nie syci, ***ta kobieta poszła do innych, aby zwiastować poselstwo. To poselstwo sprawiło, że wielu przyszło do Jezusa, aby usłyszeć o pokarmie, który daje życie wieczne*** (4,39). Bardzo możliwe, że przypowieść w 4,37-38 ma sugerować, że ta kobieta jest jedną z siewców albo żniwiarzy. Czwarty ewangelista widzi więc Samarytankę jako kogoś, kto właściwie ukazuje swoim życiem rolę ucznia – ku zawstydzeniu Dwunastu. Podobnego rodzaju, choć bardziej

wyraźne, jest polecenie Jezusa dla Marii Magdaleny, by była „apostołką apostołów", będąc pierwszym świadkiem zmartwychwstania (Jan 20,17-18).

Jezus i przepisy o czystości

Szczególnie ważne jest też to, że Jezus po cichu nie uważa starotestamentowych przepisów o czystości i nieczystości za wiążące dla siebie i swoich naśladowców. I tak dotknięcia zwłok (Łuk 7,15), dotknięcia grzesznej kobiety (Łuk 7,36 nn.) czy kobiety cierpiącej na krwotok (Mar 5,27 nn.) nie uważa za coś, co czyni nieczystym. Mar 7,1 nn. mówi wręcz wprost, że Jezus uznał wszystkie pokarmy za czyste (7,19b), i to na podstawie zasady, że człowieka może uczynić nieczystym tylko to, co z niego wychodzi, a nie to, co do niego wchodzi albo go dotyka (7,15).

Panowanie czy służba

Innym tekstem, który dotyczy kobiet, zarówno w ich relacjach z rodziną cielesną, jak i z rodziną wiary, jest Łuk 22,24-30. Jezus określa tu, jaki rodzaj przywództwa czy kierowania Dwunastu ma sprawować nad Jego naśladowcami. Wyjaśnia, że nie mają być jak poganie, którzy panują nad ludźmi, lecz mają iść za przykładem Jezusa i być sługami wszystkich. ***Być zwierzchnikiem znaczy dla Jezusa najwidoczniej być najwyższym sługą – wymaga to większej odpowiedzialności, a nie większych przywilejów.*** Nie znaczy to, że nie mają oni autorytetu albo nie mogą go wykonywać, aby nauczać, głosić, uzdrawiać. ***Znaczy to jednak, że tradycyjny patriarchalny model przywództwa musi zostać w Królestwie Bożym zreformowany. Wybór i powołanie dwunastu mężczyzn przez Jezusa, zarówno przed Jego zmartwychwstaniem, jak i po nim, jasno pokazuje, że Jezusowi chodziło o nowe uporządkowanie, a nie o odrzucenie tradycyjnej koncepcji przywództwa.*** Cokolwiek ta koncepcja oznaczała teraz w Królestwie Bożym, ewangeliści najwidoczniej nie rozumieli jej tak, jakoby kobiety nie mogły zwiastować dobrej nowiny (Jan 20,17-18) ani nawet nauczać ważnych mężczyzn w zborze (Dz 18,24-26).

Jezus i rozwód

To, co powiedzieliśmy do tego miejsca dyskusji, jest tylko jedną stroną historii. ***Druga strona opowiada o tym, że Jezusowi zależało na wzmocnieniu tradycyjnej struktury rodziny cielesnej i na uczynieniu jej sprawiedliwszą dla kobiet.*** Nauki Jezusa o małżeństwie, rodzinie i rozwodzie ilustrują ten fakt. ***Na przykład w Mat 5,27 nn. Jezus wyraźnie zaostrza zakaz cudzołóstwa. Ma on obejmować także skłonność serca, a nie tylko czyny ciała.*** Ponadto w Ewangelii Mateusza 19 (por. Ewangelia Marka 10) Jezus zajmuje bardzo surowe stanowisko wobec rozwodu. Wielu uczonych twierdziłoby wręcz, że Jego pogląd brzmi: „żadnego rozwodu", chyba że małżeństwo było od początku nieprawne (np. w przypadku związku kazirodczego). To, że Jezus zajął ścisłe stanowisko przeciw rozwodowi, widać wyraźnie po odpowiedzi uczniów w Mat 19,10. Wiedzieli dobrze, że niektórzy rabini mówili, iż rozwodzić się należy tylko z powodu cudzołóstwa. Wątpliwe, by uczniowie zareagowali w ten sposób, gdyby zrozumieli Jezusa tak, że po prostu staje po jednej stronie tradycyjnego sporu żydowskiego. Także w Ewangelii Marka i Łukasza nie podaje się żadnych dopuszczalnych powodów rozwodu. Pierwsi słuchacze, którzy otrzymali te Ewangelie, z pewnością zrozumieliby, że Jezus nauczał: „żadnego rozwodu". Rozwód jest dla Jezusa cudzołóstwem, podobnie jak ponowne małżeństwo, bo w oczach Boga związek tych dwojga, których Bóg złączył, jest nierozerwalny – poza, jak można przypuszczać, śmiercią (Mat 19,9; Mar 10,11-12; Łuk 16,18). W Mat 19,8-9 ***Jezus przeciwstawia swoje stanowisko stanowisku Mojżesza***. Mojżesz pozwolił na rozwód z powodu zatwardziałości serca, ale Jezus nalegał teraz, by zachować pierwotny

porządek stworzenia i pierwotny zamiar Boga, bo to On wprowadza nowe stworzenie. ***Jakkolwiek trudna czy sporna byłaby ta nauka, jej ogólnym skutkiem dla kobiet było to, że w roli żony zyskały one o wiele więcej bezpieczeństwa.*** Niektórzy rabini mówili nawet, że mężczyzna może się rozwieść i ożenić ponownie, jeśli znajdzie kobietę piękniejszą od własnej albo jeśli jego obecna żona przypali śniadanie. Nie tak we wspólnocie Jezusa. Kobiety mogły być pewne, że we wspólnocie chrześcijańskiej żaden taki kaprys nie może być powodem rozwodu. Nawet jeśli więc Mat 19,9 (5,32) dopuszcza rozwód z powodu cudzołóstwa (co wydaje się mało prawdopodobne), Jezus znacznie ograniczył swobodę mężczyzn w rozwodzeniu się (w kulturze żydowskiej I wieku rozwieść się mogli tylko mężczyźni).

Jan 7,53-8,11 również pokazuje jasno, że Jezus nie tolerował podwójnej moralności. Nasuwa się tu pytanie: gdzie jest cudzołożnik, który także został przyłapany na gorącym uczynku? Najwidoczniej ci żydowscy starsi traktowali w tym wypadku grzech kobiety poważniej niż grzech mężczyzny. Jezus nie wziął udziału w tak wybiórczym i stronniczym wymiarze sprawiedliwości. ***Nie ignoruje grzechu kobiety, ale też jej nie potępia. Jego właściwe potępienie trafia w system, który dyskryminuje „słabszych" członków społeczeństwa.*** Później krytykuje uczonych w Piśmie, którzy wyłudzają od bezradnych wdów to niewielkie mienie, jakie miały (Mar 12,40 i miejsca równoległe). Jezusa bardzo poruszało także to, że starsi rodzice byli przez własne dzieci pozbawiani praw pod pozorem pobożności (Mar 7,9-13). Wiemy też, że dzieci zajmowały w służbie Jezusa szczególne miejsce. Nalegał na ich prawo przychodzenia do Niego, mimo sprzeciwu uczniów (Mar 10,13 n.). Jezus miał współczucie dla kobiet, które straciły bliskich (Łuk 7,11 nn.; Jan 11), których bliscy chorowali (Mar 7,24 nn.) albo które miały szczególne problemy (Łuk 8,1-3). Jego wspólnota z nimi (Jan 12; Łuk 10) i ich wierność wobec Niego aż do gorzkiego końca (wykraczająca nawet poza wierność Dwunastu) wskazują na szczególną relację między Jezusem a tymi, które niektórzy męscy uczniowie traktowali jako najmniejsze spośród uczniów i którym nie można było nawet wierzyć na słowo (Łuk 24,11). ***Wszystko to wskazuje na bardzo godne uwagi dowartościowanie ról, jakie kobiety mogły pełnić we wspólnocie Jezusa, w porównaniu z ich ograniczoną pozycją w judaizmie.*** Tam z powodu comiesięcznej nieczystości nie wolno im było czytać Tory w synagodze ani należeć do rady przełożonych.

Nasze badanie słów i czynów Jezusa prowadzi nas do wniosku, że Jezus w wielu, choć nie we wszystkich punktach różnił się od swoich żydowskich współczesnych. Jest to tym bardziej godne uwagi, gdy stwierdzimy, że Jezus, o ile wiemy, nigdy na dłużej nie opuszczał swojego bezpośredniego żydowskiego otoczenia i – co jeszcze ważniejsze – że swoją misję kierował szczególnie do swoich żydowskich współobywateli.

Ścisłe odrzucenie rozwodu przez Jezusa obraziłoby praktycznie każdego w Jego czasach. Ponadto pogląd Jezusa, że pozostawanie w stanie wolnym jest dla tych, którym to jest dane, uprawnionym, a nie nienormalnym powołaniem, przeczył poglądom panującym w różnych częściach Cesarstwa Rzymskiego co do obowiązku mężczyzny, by się żenić i rozmnażać – nigdzie jednak bardziej niż w Jego ojczyźnie, Palestynie. Wyżej wykazałem, że to właśnie ta nauka pozwoliła kobietom podejmować we wspólnocie Jezusa także inne role niż rola żony i matki. To, że Jezus nie pochwalał różnych form robienia z kobiet „kozłów ofiarnych", zwłaszcza w sprawach seksualnych, doprowadziło Go do konfliktu z innymi rabinami, choć bez wątpienia nawet wielu pogan uważało, że Jezus, odrzucając „podwójną moralność", posuwa równouprawnienie za daleko. ***Ponadto, w przeciwieństwie do różnych autorów żydowskich, nie znajdujemy na ustach Jezusa żadnych negatywnych uwag o naturze, zdolnościach i religijnym potencjale kobiet w porównaniu z mężczyznami.*** Jest też powód, by przyjąć, że Jezus oceniał wartość i moc dowodową świadectwa kobiety wyżej niż większość, jeśli nie wszyscy Jego współcześni (por. Jan 4,27-42). Nauka Jezusa, że roszczenia rodziny wiary mają pierwszeństwo przed roszczeniami rodziny

cielesnej zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet (por. Mar 3,31-35; 10,29-30), prowadziła też do pewnych okoliczności, które zarówno Żydzi, jak i poganie uznaliby za gorszące. Który mąż (Żyd czy poganin) pozwoliłby na przykład chętnie swojej żonie opuścić dom i rodzinę, aby została zwolenniczką żydowskiego wędrownego kaznodziei? A jednak Łuk 8,3 wskazuje prawdopodobnie, że Joanna, żona Chuzy, tak właśnie zrobiła. ***Ta nauka nie doprowadziła jednak Jezusa do tego, by wprost odrzucić tradycyjną strukturę rodziny albo – jak się zdaje – patriarchalne ramy, które w pewnym stopniu istniały we wszystkich różnych kulturach śródziemnomorskich tamtego czasu.*** Nauki Jezusa o korban, o czci dla rodziców, o rozwodzie i o dzieciach wyjaśniają, że nie opowiadał się On za odrzuceniem tradycyjnej struktury rodziny. Jeśli Mat 5,27-32 i Jan 7,53-8,11 coś wskazują, to Jezus potwierdzał odpowiedzialność męża i męskich przywódców za to, by byli dla wspólnoty wzorami moralnymi. ***Wybór przez Jezusa dwunastu mężczyzn na przywódców Jego nowej wspólnoty pozwala też przypuszczać, że starał się On patriarchalne ramy, w których działał, zreformować, a nie odrzucić.***

Niektóre słowa i czyny Jezusa, jak Jego nauka o przepisach dotyczących nieczystości, uzdrowienie kobiety w szabat i gotowość do publicznej rozmowy z obcą kobietą, choć były dla Jego żydowskich współobywateli wyraźnie gorszące, ***poza ojczystym kontekstem Jezusa prawdopodobnie nie wzbudziłyby wielkiego poruszenia.*** Także postawa Jezusa wobec prawa kobiety do wykształcenia religijnego i do bycia uczennicą przywódcy religijnego, choć dla Żydów bez wątpienia szokująca, nie wydałaby się radykalna wielu Rzymianom czy Grekom tamtego czasu.

Poglądy Jezusa na kobiety i ich role nie mieszczą się w żadnej z kategorii Jego czasów. Nie był ani członkiem wspólnoty z Qumran, ani tradycyjnym rabinem w tych sprawach, choć miał z obiema grupami pewne rzeczy wspólne. To, że stawiał swoim zwolennikom przed oczami kobiety – w historiach zmyślonych i prawdziwych – jako wzory wiary, nie jest bez precedensu w literaturze rabinicznej; podobnie Jego nauka o czci dla rodziców. Jego wezwanie do mężczyzn i kobiet, by radykalnie oddali się Bogu w obliczu nadejścia Królestwa Bożego, ma pewne podobieństwa z naukami Jana Chrzciciela i Qumran. Jednak ogólnie rzecz biorąc, a zwłaszcza na tle Jego żydowskiego kontekstu, ***Jezus wydaje się wyjątkowym, a czasem radykalnym reformatorem poglądów na kobiety i ich role, jakie były powszechne w Jego narodzie. Wydaje się też, że o nową i bardziej otwartą postawę wobec kobiet trzeba było jeszcze zabiegać, gdy ewangeliści pisali swoje Ewangelie.*** Być może właśnie dlatego trzeci i czwarty ewangelista starają się przedstawić swoim odbiorcom różne kobiety jako wzory religijne. ***Jak zatem te nowe postawy wobec kobiet i ich ról wpłynęły na kobiety, które uczestniczyły we wspólnocie Jezusa? Co wspólnota Jezusa oferowała kobietom pod względem pozycji i ról w porównaniu z tym, co oferował im judaizm?***

Przede wszystkim nie tylko w Ewangeliach, lecz także w Dziejach Apostolskich i w listach (np. List do Rzymian 16) widać wyraźnie, że wpływ chrześcijańskiego poselstwa na kobiety był znaczny. Prawdopodobnie nauki Jezusa przyciągały kobiety po części z powodu nowych ról i równej pozycji, które przyznawano im we wspólnocie chrześcijańskiej. W Grecji i Rzymie było wiele kultów zastrzeżonych tylko dla mężczyzn albo dopuszczających kobiety do udziału co najwyżej w bardzo ograniczony sposób. Łatwo też zrozumieć, dlaczego kobiety, które stały na obrzeżach wspólnoty synagogalnej, stawały się chrześcijańskimi konwertytkami. Judaizm oferował prozelitkom co najwyżej ograniczone miejsce, bo napotykały one rabiniczne restrykcje, które ograniczały ich udział w funkcjach religijnych. Podczas gdy kobiety nie wliczały się do minimalnej liczby (minjan) potrzebnej do założenia synagogi ani nie mogły otrzymać żydowskiego znaku przymierza, w zborze chrześcijańskim tych ograniczeń nie było. ***Konieczne i wystarczające wyjaśnienie, dlaczego chrześcijaństwo różniło się w tych sprawach od swojej religijnej matki, judaizmu, jest takie, że Jezus zerwał zarówno z tradycjami***

biblijnymi, jak i rabinicznymi, które ograniczały rolę kobiety w praktykach religijnych, i że odrzucał próby umniejszania wartości kobiety czy jej świadectwa. Tak więc wspólnota Jezusa, zarówno przed Wielkanocą, jak i po niej, przyznawała kobietom razem z mężczyznami (a nie oddzielnie od mężczyzn, jak w niektórych kultach pogańskich) równe prawo do pełnego uczestnictwa w rodzinie wiary. Było to prawo, którego kobiety nie miały we współczesnym im judaizmie ani w wielu kultach pogańskich. Nauki Jezusa o priorytetach uczniostwa, Jego gotowość przyjmowania kobiet jako swoich uczennic i towarzyszek podróży (por. Łuk 8,1-3; 10,38-42) oraz Jego nauka o eunuchach i o tym, co czyni człowieka nieczystym, skutecznie utorowały kobietom drogę do odgrywania ważnej roli w Jego wspólnocie. Każdy mógł uwierzyć w Jezusa i pójść za Nim – nie nalegał On na żadne inne warunki wejścia do swojej rodziny wiary.

Jeśli chodzi o role, które kobiety mogły pełnić w zborze Jezusa i które rzeczywiście pełniły, zwłaszcza Łukasz pokazuje nam, że kobiety przejmowały wiele różnych zadań, szczególnie w zborze po Wielkanocy. Trzeci ewangelista daje wskazówki (por. Łuk 8,3; Dz 9,36-42), że kobiety dość często po prostu podejmowały na nowo swoje tradycyjne role gościnności czy wsparcia materialnego, choć teraz w służbie zborowi Jezusa. Takie role były do przyjęcia, dopóki nie przeszkadzały kobiecie wybrać „tego jednego, czego potrzeba" (Łuk 10,38-42) albo dowiedzieć się o tym więcej.

Choć nauka i wspólnota Jezusa były być może łatwiej i naturalniej przyjmowane przez kobiety pogańskie niż przez kobiety żydowskie, to kobietom żydowskim oferowały więcej pod względem pozycji i ról niż kobietom pogańskim. Dla kobiety żydowskiej możliwość bycia uczennicą wielkiego nauczyciela, wędrowną zwolenniczką Jezusa, pozostania w stanie wolnym „ze względu na Królestwo Boże" czy nawet bycia nauczycielką wiary dla innych osób niż dzieci – to wszystko były możliwości, które przed jej wejściem do wspólnoty Jezusa nie istniały. A jednak wiara chrześcijańska i wspólnota oferowały całkiem wiele także kobietom nieżydowskim. Oprócz wspomnianych wyżej zadań były jeszcze inne oferty, które bardzo przyciągały zarówno kobiety pogańskie, jak i żydowskie: odkupienie od grzechu, nowy początek życia z nowym rozumieniem samej siebie i z nowym celem oraz czynny udział we wspólnocie, której Mistrz kierował swoją misję szczególnie do uciśnionych. ***Ta nowa pozycja i te nowe role, z których część wcześniej nie była dla tych kobiet dostępna, to czynniki wyjaśniające napływ kobiet do wspólnoty Jezusa.***

Innym motywem, który wychodzi na jaw w Ewangeliach, jest przedstawianie kobiet jako wiarygodnych świadków prawdy o Jezusie (np. Ewangelia Jana 4), a zwłaszcza o Jego śmierci, pogrzebie, pustym grobie i ukazaniu się jako Zmartwychwstały. Choć mogło to być kwestią konieczności, znamienne jest, że rozstrzygająca część chrześcijańskiej kerygmy opiera się na świadectwie zwolenniczek Jezusa. ***Zasługą ewangelistów jest to, że nie próbują tego faktu upiększać. Przeciwnie: pierwszy ewangelista, Łukasz, czwarty ewangelista i prawdopodobnie także Marek podkreślają go – każdy na swój sposób.*** Na szczególną wzmiankę zasługuje sposób, w jaki Łukasz ukazuje ważność relacji świadków – zwolenniczek Jezusa, pokazując, że potwierdził ją apostoł Piotr (por. Łuk 24,1-10.12). Godne uwagi jest też to, że czwarty ewangelista przedstawia wyznanie Marty niejako jako wzór dla swoich odbiorców (por. Jan 11,27; 20,31). Ponadto opowiadania o zmartwychwstaniu, podobnie jak inne części Ewangelii, zwykle poświadczają wpływ postawy Jezusa wobec kobiet na wspólnotę chrześcijańską, ponieważ kobiety występują w tych opowiadaniach, tak jak i gdzie indziej, jako świadkowie i uczestniczki tej wspólnoty.

Podsumowanie

Nie ma czasu ani miejsca, by dalej badać ten materiał. Wystarczy powiedzieć, że Jezus w swojej służbie robił naraz dwie rzeczy, które miały dramatyczny wpływ na kobiety. Z jednej strony umożliwił kobietom zajęcie znaczącego miejsca i pozycji w swoich słowach, czynach i swojej służbie, a jednocześnie zwalczał uprzedzenia i podwójną moralność. W rezultacie zwłaszcza kobiety żydowskie otrzymały nowe prawa i funkcje religijne w rodzinie wiary. Z drugiej strony podjął działania, które wzmacniały tradycyjne role kobiet w rodzinie. Nową dychotomię – Jezus albo jako „feminista", albo jako „tradycjonalista" – trzeba więc odrzucić. ***Żadne z tych dwóch pojęć i żadna z tych dwóch skrajności nie opisuje właściwie relacji Jezusa z kobietami.*** Jak w tylu innych dziedzinach, także służba Jezusa wobec kobiet i razem z kobietami wymyka się prostej kategoryzacji. Dobrze byśmy dziś zrobili, gdybyśmy starali się zachować zdrową równowagę, którą Jezus głosił, a Paweł kontynuował. Jeśli Kościół zignoruje albo to nowe, co zapoczątkował Jezus, albo to stare, co On potwierdził, grozi mu, że jeszcze bardziej rozbije rodzinę cielesną albo zgasi Ducha, który działa w życiu kobiet Bożych.

Niech Bóg nas strzeże przed tymi dwoma niebezpieczeństwami.

Za uprzejmą zgodą Bena Witheringtona III.

Oryginał angielski: Ben Witherington III, „Women in the Ministry of Jesus", Ashland Theological Journal 17 (1984), s. 22–30.

Wyróżnienia pochodzą od tłumacza niemieckiego.